

## W sali wykładowej

W sali wykładowej dla studentów medycyny wzdłuż fryzu pod sufitem napis łaciński, z starożytnej księgi wyjęty, przyszłych lekarzy upominający, by do łoża chorego przestępując, j e g o przede wszystkim – człowieka cierpiącego – a nie chorobę tylko, mieli na oku i ulżenie mu za pierwsze swe zadanie mieli.

Jakże koniecznym jest tę samą maksymę – przystosowaną tylko do właściwości innych zawodów – wciąż stawiać przed oczy i tej młodzieży, która gotuje się na przyszłych sędziów, urzędników, nauczycieli....!

Pełniąc funkcję publiczną, nie tylko myśl o ‘sprawie’, którą masz ‘załatwić’, ale i tym człowieku, który przychodzi z nią do ciebie, albo, do którego ty się z nią zwracasz. I przy najściślejszym przestrzeganiu interesu publicznego przewodnią niech ci będzie myśl, by temu człowiekowi dopomóc – a gdy nakaz prawa zniewala cię do obciążenia go nowym, nieraz nad miarę ciężkim obowiązkiem – by wejść w jego położenie, do możliwej granicy uwzględnić warunki jego życia, ... a przynajmniej w obcowaniu formy zachować ludzkie...

I to zawsze, na jakimkolwiek znajdziesz się stanowisku, niezależnie od wagi funkcji, jaka ci będzie powierzona. Maksyma ta obowiązuje tak samo sędziego, który wyrokuje o wolności przestępcy, czy dygnitarza, od którego decyzji zależy los tysięcy nieraz ludzi, jak i tego kasjera, który przyjmuje i odbiera pieniądze, i urzędniczka, sprzedającego znaczki pocztowe...,

Od woli każdego z nich zależy, od nastawienia wewnętrznego, czy będzie kołem lub kółeczkiem bezmyślnym bezdusznego mechanizmu, który krępuje, zniewala, uraża, łamie, rani..., strach, niechęć budzi, odrazę, do odporu i buntu popycha – czy też myślącym i czującym organem żywego organizmu, który ujmuje, układa, reguluje, normuje, harmonizuje,... szacunek budzi i zaufanie, wiąże wszystkich w całość, w społeczność, na wzajemnym zrozumieniu i na dobrej woli wspartą.